

Testują drony do rozpylania smug chemicznych

16 czerwca 2014

Od kilku dekad geoinżynieria, czyli systemy modyfikacji pogody, są obecne na całym świecie. Procesy te, są opracowywane i testowane już od lat pięćdziesiątych XX wieku, o czym wspomina nawet C.G. Darwin w swojej książce pt. "Kolejne milion lat" pisząc na str 62. „Na mniejszą skalę w ogóle istnieje kwestia wywoływania deszczu. Jak dobrze wiadomo, niedawno stwierdzono, że gdy mamy ciężkie chmury, które są bliskie opadów, można je zmusić do opadu za pomocą pyłu stałego dwutlenku węgla. Chmura była bardzo bliska punktu niestabilności, i mały bodziec był wystarczający by doprowadzić do opadów. Najbardziej oczywistym użyciem, dla tego procesu nie jest wywoływanie deszczu, lecz wybór miejsca w którym ma on spaść. Tak więc niechciany deszcz można wywołać nad morzem, lub może być możliwe, by nad powiatem potrzebującym deszczu wywołać go z chmur, które w innym przypadku miały by opady później w innym regionie; komplikacje polityczne wydają się bardzo możliwe, jeśli byłoby to wykonywane.”

Systemy te po dekadzie testów przeszły w fazę operacyjną podczas wojny w Wietnamie gdzie wykorzystywano je do ciągłego wywoływania deszczów w miejscach strategicznych, by m.in. zatrzymać dostawy broni. Mówi o tym otwarcie weteran i twórca wielu z tych systemów Ben Livingston w filmie zamieszczonym [TUTAJ](#).

Proces wdrażania i testowania tych technologii mamy już więc za sobą i obecnie większość krajów stosuje te technologie do zarządzania jak to określa ostatni dokument ONZ "promieniowaniem słonecznym". W 2013 roku dokument ONZ "Climate Change 2013: The Physical Science Basis," (AR5) cytując działacza zajmującego się geoinżynierią, Davida

Keitha, wyjaśnia, że codzienne rozpylając 13.000 ton aerozoli siarczanu do stratosfery, rządy chcą zrównoważyć skutki radiacyjne podwojenia atmosferycznego stężenia CO₂. Należy do tego dodać- siarczanów i innych chemikaliów, które opadają na ziemię tworząc zagrożenie dla ludzi i całych ekosystemów.

W roku 1996 amerykańska armia wydała dokument pt. „Weather as a Force Multiplier: Owning the Weather in 2025” gdzie podane są liczne przykłady na to czym, jest geoinżynieria, opisywana w dokumencie jako „systemy modyfikacji pogody” oraz jakie zastosowanie militarne będą one miały do roku 2025. Dokument stwierdza jasno, iż do roku 2025 amerykańska armia będzie w pełni kontrolowała pogodę w skali globu.

W dokumencie czytamy m.in. iż “Liczne techniki rozpylania zostały już zbadane, ale najbardziej wygodną, bezpieczną i opłacalną omawianą metodą jest zastosowanie silników odrzutowych z dopalaczami by podczas lotu wygenerować cząstki węgla przelatując nad celem. Te metody oparte są na wtrysku paliwa ciekłego węglowodoru do gazów w komorze dopalania. Ta metoda bezpośredniego generowania okazała się bardziej pożądana niż inna wiarygodna metoda (tj. transport dużych ilości wyprodukowanego, odpowiedniej wielkości pyłu węgla na żadaną wysokość). [...] Do tej pory, wiele pracy włożono w bezzałogowe pojazdy latające UAV, które mogą dokładnie (jeśli nie całkowicie) dorównywać możliwościami względem samolotów kierowanych przez pilotów. Jeśli technologia UAV była by połączona z technologiami niewidzialności dla radarów i pyłu węglowego, wynikiem mógłby być bezzałogowy samolot niewidzialny dla radarów latający do obszarów docelowych, będący w stanie spontanicznie wytwarzać pył węglowy w dowolnym miejscu.”

Opisane w dokumencie bezzałogowe pojazdy latające są obecnie testowane i wdrażane przez Chiny oraz amerykańską Federalną Agencję Nadzoru Transportu Lotniczego.

Jak czytamy w artykule na stronie accuweather.com “Zasiewanie

chmur może być następną granicą do pokonania dla bezzałogowych statków powietrznych (UAS), bardziej znanych jako drony, z potencjalnymi globalnymi konsekwencjami. Stan Nevada był jednym z sześciu miejsc testowych wybranych w grudniu 2013 przez Federalną Agencję Nadzoru Transportu Lotniczego. Jednym z państwowych badań nad UAS jest to jak zasiewanie chmur może być prostsze i bardziej ekonomiczne. Zasiewanie chmur jest próbą modyfikacji ilości opadów z chmur, które jest realizowane głównie dla łagodzenia suszy tworząc opady. Obecnie jest to wykonywane przez rozpylanie w chmurach jodku srebra z ziemi lub latając nad górną częścią chmur rozpylając chemikalia na formacje chmur. [...] Zasiewanie chmur jest bardziej powszechne na arenie międzynarodowej, niż w Stanach Zjednoczonych. Chiny znane są z częstego wykorzystywania tych technik. Rząd Nevady ma nadzieję przebić się na światowy rynek modyfikacji pogody poprzez tą nową technologię.”

Choć artykuł stwierdza, iż technologia nie jest sprawdzona to wiemy, iż przez 50 lat rozwoju technologii modyfikacji pogody jest ona “nie sprawdzona” jedynie dla niektórych prywatnych firm, które nie uczestniczyły w testach wojskowych. System jest w pełni kontrolowany i dogłębnie zbadany o czym pisze amerykańska armia.

Obecnie jesteśmy więc w momencie upubliczniania tych technologii i szukania publicznych pieniędzy dla finansowania programów “zarządzania promieniowaniem słonecznym” co doprowadzi do nowych problemów ekologicznych, nowych chorób jak również nowych rodzajów wojen gdzie ofensywa militarna nie będzie potrzebna ponieważ kraj będzie niszczone katastrofami naturalnymi takimi jak np tornada czy powodzie. Wszystko przed nami.

Na podstawie: www.accuweather.com

Źródło: PrisonPlanet.pl